

Pierwszy hołokaust XX wieku

25 kwietnia 2015

14 marca zainaugurowano w Warszawie obchody setnej rocznicy ludobójstwa Ormian – masakry dokonanej przez Turków na około 1,5 miliona ormiańskich chrześcijan, uznawanej za pierwsze ludobójstwo XX wieku. Obchody w Polsce trwać mają cały rok i organizowane są przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich oraz ormiańskokatolicką parafię centralną w Warszawie. Ale rocznicowe uroczystości odbywać się będą na całym świecie. Ich punktem kulminacyjnym mają być obchody w Mauzoleum Ludobójstwa Ormian w stolicy Armenii, Erewaniu, w kwietniu tego roku.

Wszędzie tam, gdzie żyją Ormianie, 24 kwietnia obchodzony jest Dzień Pamięci o Ofiarach Ludobójstwa na Ormianach. Cały okres prześladowania, czystek etnicznych i niszczenia dorobku kulturalnego Ormian w Imperium Osmańskim, a potem Turcji, trwał od roku 1890 do 1923. Po podbiciu Armenii w granicach Imperium Osmańskiego znalazło się ok. 2,6 mln Ormian. Stopniowo, widząc pogłębiającą się słabość państwa, zaczęli oni domagać się autonomii. By ich zastraszyć, sułtan zachęcał Kurdów do mordowania Ormian oraz wspierał powstawanie antyormiańskich bojówek kurdyjskich. Los Ormian nie poprawił się też po rozpadzie Imperium Osmańskiego i rewolucji młodotureckiej – tzw. młodoturcy głosili także hasła panturkizmu i tureckiego nacjonalizmu, a w końcu postanowili „ostatecznie rozwiązać” problem ormiański.

HISTORIA EKSTERMINACJI

Za symboliczny początek rzezi Ormian uznaje się dzień 24 kwietnia 1915 roku. Wówczas to rozkazem tureckich władz aresztowano Ormian w Stambule, a zatrzymanych następnie zgładzono – tylko dlatego, że byli chrześcijanami. Rząd turecki formalnie podjął wówczas decyzję o eksterminacji wszystkich Ormian żyjących w Turcji. Potem nastąpiły masowe

zabójstwa, gwałty, przesiedlenia ludności i terror w każdej postaci. Kobiety, dzieci, starców i mężczyzn pędzono w morderczych marszach przez tereny pustynne Azji. Zabijano niemowlęta i kobiety ciężarne, posługując się barbarzyńskimi metodami, znanymi z późniejszych aktów terroru wobec ludności cywilnej w XX wieku. Ormianie ginęli także z wycieńczenia, głodu, chorób i pragnienia. W wyniku dwuletniego ludobójstwa (w latach 1915-1917) zginęła większość żyjących w Turcji Ormian. W roku 1912 było ich jeszcze 2,1 mln, a 10 lat później – ok. 150 tysięcy.

W Polsce rocznica zainaugurowana została uroczystą ormiańskokatolicką Mszą świętą za ofiary ludobójstwa Ormian, odprawioną w warszawskim kościele św. Ducha 15 marca. Przewodniczył jej abp Rafael Minassian, ordynariusz Armenii, Gruzji, Rosji i Europy Wschodniej dla ormiańskich katolików, natomiast homilię wygłosił kard. Kazimierz Nycz, ordynariusz katolików obrządku ormiańskiego w Polsce. „Nie byłoby holocaustu, gdyby świat upominał się o Ormian i zwrócił uwagę na tamto ludobójstwo” – powiedział kiedyś św. Jan Paweł II. W podobnym tonie wypowiadają się organizatorzy obchodów, którzy podkreślają, że rzeź Ormian była pierwszym ludobójstwem XX wieku, na którym później wzorował się Hitler przy podejmowaniu decyzji o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej” i w swej filozofii zdobywania „przestrzeni życiowej” na wschodzie. Przywódca III Rzeszy, wydając odpowiednie rozkazy dotyczące postępowania swych wojsk w Polsce, dosłownie pytał zresztą: „Kto w naszych czasach jeszcze mówi o eksterminacji Ormian?”.

I faktycznie, wówczas, gdy Ormianie ginęli z rąk tureckich, świat milczał. Tylko nieliczni intelektualiści głośno mówili o dokonującym się ludobójstwie (m.in. Stefan Żeromski, który scenę pogromu Ormian opisał w swym „Przedwiośniu”, oraz Zofia Nałkowska, której powieść „Choucas” zawierała wspomnienie krwawej rzezi jako jeden z głównych wątków). Ale – jak powiedział na inauguracji ambasador Republiki Armenii w Polsce, Edgar Ghazaryan – „to wydarzenie nie dotyczy tylko

Ormian. To jest karta z historii całej ludzkości". Dyplomata wskazał tymi słowami na fakt, że rzeź na Ormianach powinna być tak samo obecna w pamięci całej ludzkości, jak inne wielkie ludobójstwa XX wieku. Podczas uroczystej Mszy świętej w warszawskim kościele Ojców Paulinów kard. Nycz mówił, że świat musi pamiętać o ludobójstwie Ormian, bo od tej pamięci zależy bezpieczeństwo przyszłych pokoleń. – Przez kilkadziesiąt lat milczano o tej tragedii. Dopominamy się o pamięć o tym ludobójstwie, nie w imię nienawiści, a w imię prawdy i ku przestrodze dla kolejnych pokoleń – powiedział kardynał.

HOLOCAUST ZAPOMNIANY?

Obecnie większość państw Europy uznało rzeź Ormian za ludobójstwo – takie decyzje podjęły parlamenty m.in. Austrii, Belgii, Grecji, Holandii, Litwy, Niemiec, Rosji, Słowacji, Szwecji, Szwajcarii, Włoch i Polski, a także Watykan, Kanada i 39 stanów USA (choć od odpowiedniej uchwały aż do 2010 r. uchylały się Stany Zjednoczone jako państwo, za ludobójstwo rzezi Ormian nie chciała też uznać Wielka Brytania i Hiszpania). Turecką zbrodnię potępiły kraje Ameryki Łacińskiej, Afryki i Bliskiego Wschodu. Tylko Turcja – państwo bezpośrednio odpowiedzialne za zbrodnię – wciąż nie przyznaje się do dokonania ludobójstwa i odmawia prawa do pamięci potomkom ofiar i tym, którym udało się przeżyć. Co więcej, prześladuje nawet tych, którzy o pamięć i prawdę się dopominają, karząc na podstawie kontrowersyjnego paragrafu za „obrażanie narodu tureckiego”.

Za prezydentury Erdogana w Turcji widoczny jest jednak pewien postęp w kierunku normalizacji tego stanu: w 2009 r., po raz pierwszy od czasów ludobójstwa, Turcja i Armenia nawiązały oficjalnie stosunki dyplomatyczne. Wprawdzie Turcja nie zabiega już tak intensywnie, jak na przełomie wieków, o członkostwo w UE, niemniej jednak starania Turcji o zbliżenie z Zachodem umożliwiły w miarę skuteczny nacisk na Turcję, by ta przyznała się do popełnionych zbrodni. W 2004 r. Francja, w której żyje największa diaspora ormiańska w UE, ogłosiła że

nie dopuści do przyjęcia Turcji do Unii, nim ta nie przyzna się do ludobójstwa na Ormianach.

ORMIANIE W POLSCE

W Polsce Ormianie żyją od siedmiu wieków i zawsze byli wiernymi obywatelami Rzeczypospolitej, a nawet gorliwymi polskimi patriotami. Tylko bowiem na naszych ziemiach wykształcił się wyjątkowy typ świadomości narodowej, zwany Gente Armenus, Nazione Polonus (pochodzeniem Ormianin, narodowością Polak). Ormianie cieszyli się tolerancją religijną i własnym samorządem. Współtworzyli kulturę sarmacką jako artyści, poeci, pisarze, uczeni i politycy, oraz służyli w polskich wojskach jako żołnierze i dowódcy, począwszy od pól Grunwaldu, poprzez Warnę, Chocim, Kamieniec Podolski, dawne Kresy Wschodnie, podczas wiktorii wiedeńskiej, aż po obydwie wojny światowe. Także pośród współcześnie znanych i cenionych intelektualistów nie brakuje takich, którzy posiadają ormiańskie korzenie. Wystarczy wspomnieć chociażby Annę Dymną, Zbigniewa Herberta, Roberta Makłowicza, Krzysztofa Pendereckiego czy ks. Tadeusz Isakowicza-Zaleskiego.

Wspominaliśmy już o polskich pisarzach i poetach poruszających temat rzezi Ormian. Warto więc także wspomnieć o pochodzącym z Polski prawniku Rafale Lemkinie, który pod wpływem rzezi Ormian właśnie w roku 1933 sformułował nowy typ przestępstwa: zbrodnię przeciwko ludzkości, mającą na celu eksterminację danej grupy narodowej, rasowej lub religijnej. Natomiast już po II wojnie światowej Bohdan Gebarski – polski pisarz, orientalista i tłumacz – zaangażował się w ujawnianie prawdy o zapomnianym ormiańskim holocauście. W swoich pismach wzywał on tureckich intelektualistów do przyznania się do popełnienia ludobójstwa i choćby symbolicznego zadośćuczynienia żyjącym ofiarom prześladowań.

Obecnie w Polsce żyje kilkadziesiąt tysięcy Ormian i są oni jedną z ustawowo uznanych mniejszości narodowych. Z powodu tych wyjątkowych związków Ormian z Polską obchody w naszym

kraju będą miały wymiar szczególny. Z okazji 100. rocznicy Krzysztof Penderecki skomponował specjalny utwór, który zaprezentowany zostanie w Nowym Jorku. W kwietniu odbędą się też szczególne uroczystości w Krakowie, Gliwicach i Wrocławiu, czyli w miastach, w których Ormianie w ostatnich latach ustawili kamienne krzyże ormiańskie – tzw. chaczkary – upamiętniające nie tylko ofiary tureckiego terroru, ale także polskich Ormian, którzy zginęli z rąk funkcjonariuszy NKWD czy zbrodniarzy ukraińskich z UPA. W wieczór przed rocznicą, 23 kwietnia o godzinie 17.45, we wszystkich polskich świątyniach mają zabrzmieć dzwony. Ulicami Warszawy przejdzie pod turecką ambasadę tradycyjny Marsz Pamięci.

Ludobójstwo Ormian, choć pochłonęło o wiele więcej ofiar śmiertelnych, zarówno swym barbarzyństwem, jak i trudną pamięcią czy negowaniem jego istnienia przypomina inne ludobójstwo, dokonane w Europie nieco później: rzeź wołyńską. Także na tej płaszczyźnie krzyżują się losy Ormian i Polaków – jako ofiar zbrodni ludobójstwa, do którego odpowiedzialny za nie naród nie potrafi się przyznać.

Autorstwo: Michał Soska

Źródło: NaszaPolska.pl